Nr. 258

GAZETA NARODOWA.

(Wydanie wieczorne).

14. Października.

Lwów dnia 13. października.

Kraj wzywa hr. Potockiego aby ustąpił z ministerstwa tj. aby teraźniejsze ministerstwo się usunęło. To samo wypowiadają dzienniki centralistyczne; do tego od dawna dążą centraliści posłowie w Radzie państwa. Tylko że ci ostatni wiedzą dobrze, że po ustąpieniu dzisiejszego ministerstwa przyjdą do steru, *Kraj* zaś tem co nastąpi nie interesuje się. Dla niego jest dostateczną opozycja quand même przeciw hr. Potockiemu. Co potem?.. a ktoby się tem troszczył!

Dla *Dziennika polskiego* jest znowu rzeczą najpewniejszą, że ministerstwo obecne rozmyślne wysunęło w mesażu cesarskim „groźne wypadki dziejowe“ wymagające jak najprędszego zwołania Rady państwa i wspólnych delegacyi, aby tym sposobem sejm galicyjski zniewolić do wyboru wspólnych delegacyj bez zastrzeżenia i bez oporu, a do porzucenia rezolucji, i że rozmyślnie większość sejmowa chwyciła się tego pozoru „groźnych wypadków“ aby dopomódz ministerstwu i rezolucję zaprzepaścić. Teraz zaś ministerstwo ani myśli o „groźnych wypadkach“ o wojnie przeciw Prusom lub Moskwie, o przygotowaniach do niej. Wszystko było komedją. Więc precz z takim przewrotnem ministerstwem i przewrotną delegacją! Klęski Francji, które spowodowały zmianę w stanowisku i polityce mocarstw europejskich, a w szczególności Austrji, nie istnieją wtedy dla *Dziennika polskiego*, gdy mu potrzeba uderzyć na delegację, na większość sejmową, która śmiała nie wybrać dr. Ziemiałkowskiego do Rady państwa!

Lecz ani *Kraj* przy swej bezmyślnej opozycji, ani *Dziennik Polski* przy swej opozycji, wypływającej z partykularnych interesów wcale nie zadają sobie pracy, aby potępiając ministerstwo Potockiego, i większość sejmową i delegację wskazać drogi, któremby większość sejmowa i delegacja kroczyć powinna. Najłatwiej jest bombastycznie J. E. pana na Łańcucie łajać za wszystko co zrobił, i czego nie zrobił, jak to czyni *Kraj*, i najwygodniej przemieniać i ponaciągać data i fakta, aby wydobyć kilka sarkastycznych uwag nad niedołężnością, przewrotnością i służalstwem większości sejmowej i delegacji i ministerstwa, nie uwzględniających protektora *Dziennika Polskiego*.

W trudnem położeniu, w jakiem się nasz kraj znajduje, nie dosyć jest jednak bawić się w opozycję *quand même*, ani w dowcipy i sarkazmy dla dogodzenia swemu niezadowoleniu, lub swej zawiści. Tem jeszcze więcej ubezwładnia się kraj, a w niczem nie pomaga. Jeżli ministerstwo dzisiejsze ma istotnie przedłożyć Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się projekt przeprowadzenia ugody z Galicją, jak to i korespondenci nasi i wracający z Wiednia delegaci potwierdzają, jeśli obecnie pracuje nad wygotowaniem tego projektu, to stosowniej byłoby zająć się rozważeniem, jakie przy dzisiejszym składzie Rady państwa rzecz ta może może mieć szanse, jakie stanowisko zająć ma delegacja w obec stronnictw, istniejących w Radzie państwa, aby taką ugodę w myśl rezolucji sejmowej przeprowadzić było można. Jeżli centraliści wszelkiemi siłami starają się obalić obecne ministerstwo, ażeby Giskrę, Hasnera, Herbsta wprowadzić do steru, to nierozsądkiem z naszej strony byłoby dopomagać im jeszcze do tego rezultatu. Odpowiedniej jest nam postawić obecnemu ministerstwu warunki, dopominać się o wypełnienie już teraz w drodze administracyjnej tego wszystkiego, co w drodze tej uczynić się da dla Galicji, a zawarte jest w rezolucji. Skoro ministerstwo już porzuciło myśl załatwienia rezolucji galicyjskiej przez rozszerzenie autonomji wszystkich krajów koronnych, i wróciło do przeprowadzenia ugody tylko z Galicją, to delegacja nasza żądać powinna stanowczego i szybkiego rozstrzygnięcia sprawy galicyjskiej, i to bezzwłocznego punktów administracyjnych, jako rękojmji, że i punkta ustawodawcze przy zebraniu się Rady państwa natychmiast w duchu żądań sejmowych będą popierane przez ministerstwo. Ogólna sytuacja polityczna, ubieganie się Moskwy i Prus o stosunki i ugodę z Polakami, sprzyja stanowczemu wystąpieniu delegacji w obec Austrji, bo zniewala tę ostatnią do ubieżenia swych nieprzyjaciół.

Ostatnie wiadomości.

Biuletyn pruski doniósł że dnia 10. paźd. sześć dywizyj bawarskich i pruskich pobiły jedną dywizję armii nadloarskiej pod Artenay, i że pierzchła w popłochu. Biuletyn francuzki przyznaje przegranę przeciw tak przeważnemu liczbą żołnierza i artylerią nieprzyjacielowi. Drugi biuletyn pruski mówi o odparciu armii nadloarskiej po 9. godzinnym boju ku Orleans i za Loarę i o wzięciu sturmem Orleanu. Tymczasem biuletyn francuzki nic nie mówi o bitwie stoczonej przed Orleanem na drodze od Artenay do Orleanu, a donosi jedynie, że Niemcy zapalili Orleans. Francuzi cofnęli się za Loarę, a mer i biskup orleański udali się do obozu pruskiego ażeby prosić o zaniechanie bombardowania. Widać iż odmowną otrzymali odpowiedź i Niemcy „szturmem“ wzięli miasto, które się nie broniło, bo wojska francuzkie już przedtem opuściły je. Po wzięciu miasta szturmem, nastąpiło zapewne splondrowanie go jeżli nie rzeź ludności jak w Bazeilles. Wkrótce dowiemy się o okropnych z Orleanu rzeczach. Biuletyn pruski, rozesłaniem wiadomości, iż miasto zostało szturmem wzięte, już naprzód je usprawiedliwia.

Biuletyn pruski mówi, iż w walce udział wzięły pierwszy korpus bawarski (trzy dywizje piechoty i dywizja konnicy) i jedna dywizja pruska piechoty i jedna konnicy. Więc walczyło sześć dywizyj, oprócz rezerwy, która mogła z jednej dywizji piechoty i jednej konnicy co najmniej się składać. Oprócz bawarskiego korpusu w tej wyprawie, jak poprzedni biuletyn donosił, wzięły były udział dwie dywizje konnicy, jedna księcia Albrechta, druga hrabiego Stolberga. Razem więc korpus niemiecki, co zajął Orleans wynosi co najmniej 60.000 ludzi, liczy bowiem 7 dywizyj: cztery piechoty i trzy konnicy. Armia nadloarska nie była jeszcze cała skoncentrowana w Orleans. Najwięcej mogło jej tam być 30.000 ludzi. Niedostateczną ma artylerję, skoro jenerał dywizji Reyau donosił, że każda z trzech jego brygad ma po pół baterji lekkich 4-funtowych dział, które nie mogły oporu stawiać 12-funtowym działom niemieckim. Toż samo i biuletyn francuski wczoraj podany mówi iż głównie w obec przewagi artylerji niemieckiej wojska francuskie musiały się cofnąć za Loarę. Bić się jednak musiała ta armia dobrze, skoro biuletyn pruski sam przyznaje, że bój trwał przez 9 godzin.

Korespondent Nowej *Pressy* donosi z Francji, że z Weissenburga do Nanteuil, którędy idą wszystkie transporta pod Paryż, idą pociągi pięć dni, t. j. pięć razy tak długo jak zwykle, a to z obawy naruszenia szyn przez party zantów. Z zapadnięciem zmroku zatrzymują się wszystkie pociągi. Do tych wszystkich fatalności dołącza się wreszcie i ta, że z Nanteuil, gdzie się kończy kolej, i potrzeba wszystko przeładowywać na wozy, niema dobrej drogi ku Paryżowi. Furmankami niepodobna zaś transportować żywność pod Paryż, bo właśnie tyle, ile na jeden wóz zabrać można, spotrzebowałaby furmanka przez drogę! Prusacy liczą ciągło na jak długo wystarczy żywności Paryżowi, ale podobnoś zapomnieli o sobie. Korespondent twierdzi, że jeżeli potrafią Niemcy wyżywić się pod Paryżem to może zwyciężą, ale wyżywić się tam, jest dla nich absolutnem niepodobieństwem.

Nawet kolej z podwójnym biegiem szyn nie wystarczyłaby potrzebie, a cóż dopiero droga jednorelsowa, i to najeżona tylu przeszkodami! Aby zaś zdobyć jaką inną linię kolejową na północy albo na południu, potrzeba by zdobyć najpierw albo Slettstadt, Neu Breisach a przedewszystkiem Belfort, albo Mézieres i Soissons — do czego jeszcze daleko Prusactwu. Korespondent kończy arcy ciekawy swój list jak następuje: „Jakkolwiek wielką jest przezorność niemieckich dowódzców, i słuszne zaufanie, jakiem Niemcy darzą ich, to — człowiek może się pomylić. Zdarzało się to i największym geniuszom, że się przerachowały, więc kto wie, możeby i lepiej było zawrzeć pokój p r z e d Paryżem.“...

Staatsanzeiger poświęca osobny artykuł wyłuszczeniu trudności jakie przedstawiają operacje pod Paryżem. W końcu tego artykułu powiedziano: „W każdym razie należy nazwać zadanie niemieckich dowódzców wzięcie Paryża z jak największem zaoszczędzeniem czasu i ludzi, niezwyczajnie trudnem. Z zaufaniem można jednak oczekiwać, że uda się to naszym przywódzcom, jakkolwiek pewnie nie w tak krótkim czasie, jak tego sobie ludność całej naszej ojczyzny w naturalnem rozdrażnieniu życzy i pragnie“

Z pod Paryża wiadomości niemieckich i angielskich korespondentów sięgają do 6. października. Dnia 5. poraz pierwszy fort Valerien silnie ostrzeliwał St. Cloud, a dnia 6. paźd. zrobili Francuzi wycieczkę ku Nanterre i Bougral, i zastali je opróżnione przez Prusaków. O potyczce dnia 7. października pod St. Cloud i pod Sévres, w której według telegramu wczorajszego z Tours Prusacy mieli być tak pobici, iż te miejscowości opuścili i cofnęli się ku Wersalowi, niema jeszcze żadnych wiadomości bliższych.

Pod Paryżem przerywają ciszę codziennie niemal drobniejsze wycieczki załogi, o których urzędownie z Tours donoszą, podczas gdy z głównej kwatery pruskiej żadnej o nich niema wzmianki. Dzienniki angielskie wystawiają stan rzeczy w stolicy w korzystnem świetle. Paryż

ma być dostatecznie na pół roku zaprowiantowany a wojska w nim i ludność jak najlepszym ożywione duchem. Tak angielskie jak wiedeńskie pisma odbierają od swych korespondentów z Francji doniesienia, iż ani na materjale wojennym, ani na dzielnym żołnierzu nie brak, natomiast panuje wszędzie ogromny nieład, w skutek czego nagromadzone siły i tworzące się bezustannie oddziały, nie mogą skutecznie działać przeciw wybornie zorganizowanemu i sprężystemu nieprzyjacielowi.

Z głównej kwatery donoszą do Berlina, że na radzie wojennej postanowiono z powodu napadów partyzanckich unikać wszelkich małych potyczek, a na patrolowanie wysyłać tylko znaczne oddziały zawsze z dodaniem kawalerji.

Z bawarskiej twierdzy Ingolstadt miano transportować działa pozycyjne pod Paryż. Tymczasem wstrzymano w tych dniach rozkazem gabinetowym przesyłkę tych dział, jakoteż kazano zaprzestać dalszego zakupna koni dla artylerji. Przyczyną tego mogą być tylko niesnaski między Bawarją a Prusami, bo aby wysyłkę armat do Francji dla tego wstrzymano jakoby ich tam niepotrzeba było Niemcom — trudno przypuścić.

Francuzka kolej wschodnia straciła dotąd przez Prusaków 800 wagonów i 20 lokomotyw ale posiada jeszcze 1000 lokomotyw i 4.000 wagonów osobowych a 20.000 towarowych.

Z Nowego Jorku przybył znowu do Brestu statek „Lafayette". Przywiózł on dla Francji 150.000 karabinów 6 milonów nabojów, 150 ochotników i $4\frac{1}{2}$ milionak ilogramów sucharów.

Dzienniki berlińskie zaprzeczają wiadomości o śmierci księcia nassauskiego. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że wysoko postawioną tajemniczą osobistość, o której śmierci w skutku ataku wolnych strzelców pod Reims, donoszono w swoim czasie, wzięto najpierw za jenerała v. Moltke, a następnie za księcia nasauskiego. Tymczasem jenerał v. Moltke jest przy życiu i dobrem zdrowiu, a książe nasauski wcale nie opuścił Niemiec.

W Monachium mają być urządzone olbrzymie magazyny zboża, sprowadzanego z Węgier i z Rumunii.

Königsberger Ztg. ogłasza obwieszczenie hr. Bismarka z powodu aresztowania Jacobyego. Powiedziano w niem, że procesu nie będą mu wytaczać, ale będzie siedział w więzieniu dla przeszkodzenia dalszej jego „szkodliwej dla dobra publicznego" działalności.

Król saski wymyślił osobną dekorację, wyłącznie dla samego tylko króla pruskiego, którą wręczył Wilhelmowi w dniu 9. bm. w Wersalu jen. adjutant v. Thielau.

Journal de St. Petersbourg obstaje ciągle przy konieczności zwołania konstytuanty we Francji. Proklamację Gambetty, w której uznano zwołanie tego ciała parlamentarnego za niewczesne na teraz, nazywa moskiewski organ „2. grudnia republiki" tamującym swobodę wyrażenia narodowi swej woli.

Ponieważ przez Niemcy nie można w skutek najnowszych rozporządzeń przesyłać francuzkich dzienników, rząd moskiewski udał się w tej mierze do gabinetu austrjackiego, aby dzienniki francuskie mogły przechodzić przez Włochy i Austrję do Moskwy i do Królestwa.

Nazione florentyńska zaprzecza wieści, jakoby rząd pruski wyraził tam życzenie, aby Nizza wcieloną została do Włoch.

Ambasador pruski w Florencji reklamował z powodu udania się Garibaldego na plac boju we Francji. Rząd Wiktora Emanuela wytłumaczył się, że Garibaldi od r. 1866 nie należy do armii włoskiej, i wyjechał z Kaprery pomimo troskliwego strzeżenia. Ambasador pruski miał przyjąć to tłumaczenie — jak telegrafują do nowej *Pressy*, z rezerwą.

Z ogólnej amnestji winowajców politycznych we Włoszech, wydanej z powodu zajęcia Rzymu, zrobiono wyjątek tylko co do jednego Mazziniego.

Wszyscy członkowie plebiscytowej deputacji rzymskiej zostali przez króla Wiktora Emanuela dekorowani. Przywódca ich, książe Sermoneto, otrzymał najwyższą odznakę włoską, order anuncjaty.

Rzymskie dzienniki donoszą, że jezuici tamtejsi przesiedlą się — do Prus! Zapewne pod protektorat ks. Leduchowskiego.

W Cherbourgu formuje się osobny pułk irlandzki.

Rustem bej, nowomianowany poseł turecki przy dworze moskiewskim, wyjechał przedwczoraj na swoją posadę. Miał on u sułtana nadzwyczaj długą audiencję pożegnawczą. *Vidovdan* serbski donosi, że Aali basza ma dostać dymisję, gdyż sułtan nie jest zadowolony z jego polityki. Jako następcę jego wskazuje *Vidovdan* Mustafę Fazyla baszę.

Przy wysiadaniu z okrętu w Odessie upadł jenerał Ignatiew, znany poseł moskiewski w Stambule, i potłukł się tak mocno, że nie może jechać do Petersburga, jak zamierzył, ale musi zostać jakiś czas w Odessie.

Przedwczoraj odbyła się w Pradze ostateczna konferencja feudałów w kwestji bezpośrednich wyborów, na którą zaproszono także Riegera i Zeithammera. Chodziło o to czy wybierać — czy nie wybierać? Co postanowiono: czy cofnięto dawniej przyjętą uchwałę nie brania udziału w wyborach bezpośrednich lub nie — nie wiadomo jeszcze. Zdaje się jednak że cofnięto.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Brema dnia 14. października. Przy ujściu Jahde rozbił się 1 amerykański i 2 angielskie okręta.

Berlin dnia 14. października. Minister finansów zawarł z pewnem konsorcjum pożyczkę związku północnoniemieckiego w wysokości 20 miljonów talarów.

W ostatnich dniach przewieziono z Liwerpolu wielkie masy zapasów wojennych do Francji.

Fulda dnia 14. października. Zgromadzenie katolików uchwaliło adres do rządzących książąt niemieckich o ochronę dla papieża, i drugi adres do papieża z wyrażeniem wierności katolików niemieckich dla stolicy św.

Florencja d. 14. października. W towarzystwie posła francuzkiej rzeczypospolitej, Senarda, odwidził wczoraj Thiers włoskiego ministra spraw zagranicznych, Visconti - Venostę.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 14. października 1870,

godz. 10. minut 35 przed południem.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej .	—	—
Akcje kredytowe . . .	252	90
Akcje banku anglo-austr. . .	214	75
Bank obrotowy . . .	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika . .	—	—
Kolej południowa . . .	172	90
Franko-austr. . . .	98	—
Akcje banku ludowego losy z r. 1860	91	80
Akcje banku bud. wiedeńskiego .	—	—
Akcje banku centralnego . .	—	—
Kolej Elżbiety . . .	—	—
Akcje banku związkowego . .	—	—
Napoleondor . . .	9	39
Wied. Tramway . . .	157	60
Kolej Łupkowska . . .	—	—
Losy tureckie . . .	—	—

Usposobienie dosyć stałe.

Wrocław. Pszenica . . .	—	—
„ Żyto . . .	—	—
„ Owies . . .	—	—
„ Rzepak . . .	—	—

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Wydawca Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.